

A. Cnota kardynalna sprawiedliwości i najważniejsza jej postać - sprawiedliwość współdzielcza¹.

Specyfika: "ma ona [ta cnota] na względzie nie to, czego potrzebuje lub chce dla siebie działający człowiek, ale to, co się od niego należy komuś innemu, z kim znajduje się on w jakimś stosunku" (69) "Każda cnota polegająca na usprawieniu **woli** do ciągłego liczenia się w swoim postępowaniu z wszelkimi uprawnieniami, jakie inni, czy to wzięci społecznie czy pojedynczo, mogą mieć względem nas" (74).

Usprawnia do miłości: Św. Augustyn: "Miłość, o której napisano, że nie szuka tego, co swoje, tak należy pojmować, iż przedkłada wspólne nad swoje, a nie swoje nad wspólne"; jest to "dowód postępu w doskonałości"

"Pod względem **wychowawczym** sprawiedliwość ma za zadanie wpoić **poczucie obowiązkowości**, czyli **czułość sumienia na cudze uprawnienia**"

B. Ład i porządek w wychowaniu

"Najważniejszym środkiem wychowawczym jest tu **ład i porządek** jaki powinien otaczać dziecko od pierwszej chwili, gdy przyjdzie na świat, a szczególnie od chwili kiedy zaczynają się w nim budzić pierwsze przebliski **zastanowienia się nad sobą i otoczeniem**. Winno ono coraz wyraźniej zdawać sobie sprawę z tego, że w tym otoczeniu ma się wciąż liczyć z jego porządkiem, spokojem, czystością, nawet pogodą i radością, bo jest jego częścią, która równie dobrze może przyczynić się do jego spokoju i zadowolenia jak i wnieść zamieszanie. Aby można tego było wymagać od dziecka² rodzice i wychowawcy winni sami bardzo dbać o porządek i dawać przykład rezygnowania ze swoich zachcianek dla zachowania wspólnego spokoju.

Przykład ten jest bardzo ważny; ale jeszcze ważniejsze jest **stałe oddziaływanie całego zespołu**. Ono to otacza dziecko od pierwszych chwil, kiedy się w nim budzi poczucie odpowiedzialności za swe postępowanie, atmosferą ładu i porządku, a stałymi impulsami zachęca do robienia tego, co odpowiada innym, lub powstrzymuje od tego, co jest im niemiłe.

Wciąż trzeba powtarzać, że w przeciwieństwie do nauczania, które jest funkcją ściśle indywidualną, bo w nim jednostka oddziałuje na jednostkę, **wychowanie jest funkcją społeczną** i owoce jego są uzależnione w wysokim stopniu od oddziaływania całego środowiska.

Nie ojciec i matka wychowują, ani nawet nie rodzice, ale rodzina - to **małe środowisko**, które swym zgodnym współdziałaniem otacza dziecko atmosferą ładu, spokoju i bezpieczeństwa"

"W miarę jak dziecko podраста powinno się je powoli wciągać do zajęć mających na celu dobro wspólne [...]. W ten sposób będzie się w ich umysłach kształtować pojęcie dobra wspólnego, do którego powinien się przyczyniać każdy i od którego własne jego dobro jest zależne w wysokim

¹ O. J. Woroniecki; "Katolicka ..." konspekt r. XIX, t. II/2, str. 69 - 104.

² Wato tutaj zdać sobie sprawę ze znaczenia słowa "wymagać". Socjalizacja dziecka jest bowiem świadomie podejmowanymi wymaganiami wobec dziecka, z którymi wiążą się pewne sankcje (tak się to ujmuje w pedagogice i psychologii społecznej, zob. np.: Lewicki A., Psychologia kliniczna, od str. 401)

stopniu. Będzie to mocny fundament pod wychowanie sprawiedliwości współdzielczej, mającej później skłaniać przez całe życie do liczenia się z uprawnieniami każdej całości, w której skład się wchodzi".

"Uspołecznienie rozpoczęte w rodzinie od najmłodszych lat winno być prowadzone dalej w szkole, przy czym w miarę postępu w rozwoju umysłowym młodzieży trzeba jej będzie coraz bardziej uświadamiać **obowiązek zaprawiania się** do liczenia się we wszystkich sytuacjach z dobrem wspólnym. Także w szkole, podobnie jak w rodzinie, nie wychowuje dyrektor, katecheta czy poszczególni nauczyciele i wychowawcy, ale cały ich zespół, cała atmosfera pracy dobrze zorganizowanej, która powinna panować w szkole. Młodzież, poddając się jej, przyzwyczajają się sama do liczenia się z ładem i porządkiem, które są wspólnym dobrem wszystkich."

"W tych ramach będzie ona podejmować poszczególne zadania i prace, wymagające też podporządkowania się pojedynczych wysiłków jakiemuś celowi wspólnemu, który o tyle tylko zostanie osiągnięty, o ile wszyscy się do niego przyłożą; czy będzie to zabawa sportowa i wycieczka, przedstawienie czy zadanie szkolne, w którym każdy dostanie do opracowania swoją część, czy jakakolwiek inna impreza szkolna, wszystkie one będą zaprawiać do pracy w zespole, co będzie tak ważne w późniejszym życiu.

Nie chodzi tu bynajmniej o tłumienie zdolności osobistych i zrównywanie ich, przeciwnie - w takiej wspólnej pracy każdy winien rozwinąć w całości te dane osobiste, jakie posiada, ale po to, aby włączyć je do pracy pozostałych, tak by stanowiły razem harmonijną jedność"

Trudności:

"Już w młodym wieku natrafi się na niejedną trudność ze strony charakterów samowolnych, które niełatwo zestroją się z innymi i zawsze będą wołały chodzić swoimi drogami. Inni znów chętnie będą się garnąć do akcji wspólnej w nadziei, że wysuną się w niej na czoło, a gdy się to nie uda, wnet się do niej zrażą. Nie zawsze da się opanować tego rodzaju dążności odśrodkowe, niejedni pójdzie z takim antyspołecznym nastawieniem w życie i dopiero sytuacje, które napotka, zmuszą go, choć po części, do podporządkowania się wymaganiom dobra wspólnego i do współpracy z innymi."

Domagać się wszystkich cnót w równej mierze, czy nie?

"Do prywatnego życia ludzi nie należy się zbyt mieszać i w życiu społecznym wymagać zbyt wielkiej i równej dla wszystkich doskonałości [...] ale stanowczo wymagać sprawiedliwości współdzielczej - tego uznania się za część całości, której wymaganiom należy się podporządkować" (103)

Aczkolwiek - "Społeczeństwo żyje wartościami osobistymi swoich członków", to również: "osobowość człowieka winna czerpać z ładu i dobrobytu, którym otacza ją społeczeństwo, jak ze swego życiodajnego źródła"

Regulatorem jest sprawiedliwość, głównie współdzielcza, czyli "praworządność" lub „cnota chęci naprzeciw dobru wspólnemu”(104).